

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Fabjana, pp. i Sebastjana.
Sobota: Agnieszki, p. m.

CHOJNICE, sobota, dnia 21. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.33 zachód 16.0.
Księżycy wschód 3.20 zach. 14.56.

Sojusze z mniejszościami.

W taktyce różnych stronnictw zachodzą duże zmiany w obecnym okresie wyborczym w porównaniu z tem, co było 5 lat temu. Polska Partja Socjalistyczna zawarła porozumienie z niemieckimi socjalistami. Stawia wspólne z nimi listy, zapowiada, że w przyszłości pójdzie razem z „demokracją” ukraińską i białoruską. O żydach nie wspomina, bo to się samo przez się rozumie i jest już praktykowane, np. na terenie warszawskiej Rady Miejskiej. Nie można naszym socjalistom zbyt mocnych z tego powodu robić zarzutów, gdyż oni wracają do zasad, które są podstawą socjalizmu: walki „proletariatu”, bez różnicy narodowości z „burżuazją”, z kapitalistami, z reakcją i t. d.

Warto jednak się nad tem zastanowić, jak dalece sięgnie ten sojusz. Głośnym jest w ostatnich czasach plan utworzenia „Centrolewu” w Sejmie. Socjaliści mają być jego trzonem, stronnictwa „centrum” przyczepką do niego. Otóż zachodzi pytanie, czy to będzie „Centrolew” polski, czy mieszany pod względem narodowym. Socjalistów przecież obowiązuje sojusz, zawarty z socjalistami innych narodowości. Prawdopodobnie będą dążyli do tego, by stworzyć rządy „demokracji”, rządy robotniczo-włosciańskie bez różnicy wyznania i narodowości. Inna rzecz, czy uda się to przedsięwzięcie, czy socjaliści znajdą wielu sojuszników do urzeczywistnienia tego planu. Ale polscy wyborcy muszą o tem pamiętać, co im grozi, jakie plany polityczne żywi nasza lewica.

Ale nietylko socjaliści łączą się z mniejszościami. „Bezpartyjny komitet współpracy z rządem” liczy również na poparcie żywołów obcych, w szczególności ortodoksyjnych Żydów. Przygotowywa się wspólnie z Żydami listy po okręgach. Żydzi ortodoksi i żydowscy kupcy jawnie opowiedzieli się za rządem. Gdy się czyta te odezwy żydowskie, pisane z ogromnym entuzjazmem, to odnosi się wrażenie, że stawiana przez nich data objęcia władzy przez obecne rządy w Polsce będzie w historii Żydów czczoną tak samo, jak np. zwycięstwa Machabeuszów. Bo istotnie zrobiono wiele, by żydów pozyskać. Organ rządowy, w przystępie szczerości w chwili utworzenia bloku mniejszościowego, przyznał, że prawo obywatelstwa polskiego przyznano obecnie 1.600.000 jednostkom, które go przedtem nie miały, przeważnie żydom. Zjazd cadyków w Lwowie był wielką uroczystością, z udziałem władz i policji. W okresie, w którym szerzy się spirytyzm, zrozumiała jest wiara w cudownych rabinów, którzy mają zrobić rządowe wybory. Czy jednak ten mistycyzm przyniesie wielkie korzyści liście rządowej, w to można wątpić. Czy to towarzystwo nie odstraszy wielu „bezpartyjnych” kandydatów na posłów, chociaż oni mają bardzo skromne wymagania, to się niebawem pokaże. W każdym razie wyborcy polscy będą mieli jasny pogląd na taką akcję wyborczą.

Nie wszyscy Żydzi idą za Rządem. Większość ich idzie osobno, albo w bloku mniejszości, albo też pod osobnymi, radykalnymi programami. Sjonści wydalili już odezwy przedwyborczą. Gdyby którekolwiek stronnictwo polskie pozwoliło sobie na taką krytykę tego, co jest w

Litwa nie wierzy w skuteczność rokowań z Polską.

Z mętnych wywodów wylazi znów sprawa Wilna.

KOWNO. Organ ludowców „Lietuvos Zinios” pisze w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Perspektywizm rokowań”, co następuje: „Wczoraj wyjaśniliśmy, że propozycje polskie co do rokowań tylko w sprawie wznowienia komunikacji z ominięciem zasadniczych w naszych stosunkach z Polską wniosków jest dla nas nie do przyjęcia. Z drugiej strony propozycja taka dowodzi, że Polska, nawiązując rokowania z Litwą, nie zamierza bynajmniej ustąpić i dąży tylko do zrealizowania swych projektów. To stanowisko rządu polskiego nie wróży nic dobrego. Jest możliwe, że wobec stanowczej różnicy zdań już co do samego programu rokowań wypadnie zaapelować do Ligi Narodów. Stanowisko nasze w Genewie jest dość mocne, albowiem uchwała Rady Ligi

Narodów przewidziała rokowania w celu rozwiązania wszystkich kwestii spornych polsko-litewskich, nie zaś tylko sprawy komunikacji”. W zakończeniu „Lietuvos Zinios” oświadcza: „Z prasy francuskiej jak i angielskiej widać, że spokój w Europie wschodniej ma być doprowadzony do skutku kosztem Litwy. Polska prowadzi obecnie wzmocnioną akcję, celem przyciągnięcia na swoją stronę naturalnych przyjaciół Litwy, t. j. Niemiec i Związku Sowieckiego. Expose ministra Zaleskiego z wyraźnymi ukłonami pod adresem Niemiec i Rosji sowieckiej dowodzi wyraźnie, że dyplomacja warszawska zamierza nas ostatecznie izolować od całego świata. W tych zaś warunkach nie można mieć optymistycznych widoków co do rozpoczynających się rokowań.

Stan wkładów i oszczędności w Polsce.

Wkłady czekowe i oszczędnościowe na P. K. O. wzrosły w ciągu grudnia o 25,7 mlj. zł. do sumy 187,7 mlj. zł., natomiast stan wkładów i lokat w Banku Gosp. Kraj. zmniejszył się w tym samym okresie czasu o 3 mlj. zł. do sumy 582,7

mlj. zł. Znaczny odpływ depozytów w prywatnych instytucjach bankowych w ciągu grudnia zaznaczył się zwłaszcza w Warszawie, co stoi w związku z wydatkami przedświątecznymi i większymi płatnościami podatkowymi.

Propozycja angielska dla hodowców polskich.

Trzoda zarodowa spłacana przychowkiem.

Polska staje się obecnie coraz poważniejszym dostawcą dla rynku angielskiego; bardzo interesującą jest propozycja jednej z firm angielskich, która proponuje dostarczenie macior zarodowych do wyboru, których kwalifikacje mają być badane przez specjalną polską komisję odbiorczą. Maciory te mają być oddane na warunkach kredytowych producentom, wartość ich zaś będzie spłacana stopniowo przy-

chowkiem. Przychówek ten musi być żywny według uznanych i przyjętych norm aż do chwili osiągnięcia przepisanej wagi 70—75 klg. Firma angielska chce wzamian otrzymywać bekony, wyrabiane z tych sztuk.

Blższych informacji w tej sprawie udziela Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, Elektoralna 2.

Przemysłowcy niemieccy jadą z rewizytą do Polski.

BERLIN. Według informacji, jakie otrzymaliśmy co tylko z kół przemysłowców niemieckich, przygotowuje się na koniec bież. miesiąca zbiorową wycieczkę przemysłowców niemieckich do Warszawy. Przemysłowcy niemieccy złożą temsamem rewizytę przemysłowcom polskim, którzy w grudniu bawili w Berlinie i odbywali wspólną konferencję, związaną ze spr-

wami, łączącymi się ściśle z przyszłym traktatem handlowym między Niemcami a Polską. Przemysłowcy niemieccy odbędą w czasie swego pobytu w Warszawie kilka konferencji z reprezentantami naszego handlu i przemysłu, a prawdopodobnie i kupiectwa polskiego. Będzie to zatem niejako kontynuacja rokowań, rozpoczętych miesiąc temu w Berlinie.

Chamberlain nie przyjedzie narazie do Polski.

LONDYN. W kilku pismach tutejszych, jak również i w lewicowej prasie zagranicznej, pokazała się sensacyjna wiadomość o tem, że Chamberlain zamierza w najbliższym czasie wyjechać do Warszawy, aby odbyć z Marsz. Piłsudskim konferencję w sprawach wschodnich. Ko-

respondent nasz dowiadywa się z kół oficjalnych, że o takich zamiarach Chamberlaina nic na razie nie wiadomo. W stosunkach polsko-niemieckich nic się nie zmieniło i na razie nie zachodzi potrzeba osobistego konferowania obu mężów stanu.

Polsce, to dawno już jego odezwa byłaby skonfiskowana i doznałaby wielkich represji. Mógłby ktoś się radować z tego, że Żydzi nie idą razem: jedni są za rządem, zadowoleni z ustępstw, inni wolają, że jeszcze za mało. Ale nie należy o tem zapominać, że Żydzi od bardzo dawna stosowali taką taktykę; jedni wyjedźniwali ustępstwa, a drudzy krytykowali oportunizm swoich współwyznawców

i w ten sposób interesy rozwijały się pomyślnie.

Tak więc grupy, które chcą zwalczyć obóz narodowy, szukają pomocy u innych narodowości, zamieszkujących Polskę. W tym kierunku idzie zarówno P. P. S., jak i „Bezpartyjny komitet”. Każdy z tych czynników operuje na terenie, do którego ma dostęp. Przynajmniej jednak robota socjalistyczna, zgodna z progra-

mem socjalistycznym, którego podstawą jest internacjonalizm, jest wyraźna, otwarta i dokonywana na własny rachunek partji. Ale akcja „Bezpartyjnego komitetu”, dla zupełnie zawodnych wyników kosztuje państwo bardzo wiele, w postaci przyznanych Żydom korzyści i przywilejów. Nie potrafi ona pozyskać większości ludności żydowskiej, a raczej ją rozruchwala do stawiania nowych żądań i roszczeń.

Wyrusza przeciwko nam do boju armja, złożona z różnych rodzajów broni, obok starej gwardji są tam i hułce, świeżo zaciężne spośród żywołów niepolskich. Bynajmniej nas to nie przestrasza, jak również i fakt, że stosuje się w walce nowe sposoby, których dotychczas nie znano w akcji wyborczej. Na sojuszu z mniejszościami nikt w Polsce dobrze nie wyjdzie.
R. Rybarski.

Szerzenie komunizmu w Polsce

Pewien odłam społeczeństwa w Polsce uprawia strusią politykę w stosunku do bolszewizmu. Objaw ten jest groźniejszy, że celowo wyszukują go komunistów do swolch celów.

R. 1928 w rozwoju komunizmu światowego, jak komunizmu w Polsce, ma stać się rokiem przełomowym. Według uchwał „Kominternu” moskiewskiego, w r. 1928 ma nastąpić generalna próba sił bolszewizmu na całym świecie.

Bolszewizm sowiecki, osadzony przez Europę i Azję w granicach dawnej Rosji, będzie usiłował przerwać zaciskający się wokół niego kordon. W pierwszym rządzie Polska leży na drodze „marszu” bolszewickiego z Rosji na zachód.

Przed kilku dniami przychwycone były tajne okólniki „Kominternu”, oraz wzory kwestionariuszy, mających zorjentować władze naczelne komunizmu, o sile bolszewizmu u nas. „Komintern” polecił dokonać „rejestracji sił swoich w Polsce” z tego względu, że w najbliższym czasie ma być u nas ogłoszony t. zw. „drugi okres przygotowania rewolucji”, tj. „okres zbiorowej samoobrony” komunistów polskich.

O szybkim szerzeniu się zarazy komunistycznej w Polsce świadczą dwa odmienne, choć ściśle powiązane z sobą fakty.

O pierwszym donosi „Kurj. Poznański” z dn. 9 bm. w Nr. 12, w art. p. t.

„Niebezpieczeństwo komunizmu”, w którym powiada o rozroście bolszewizmu w b. dzielnicy pruskiej: „Do niedawna było rzeczą nie do pomyślenia, ażeby w centrum Poznania mógł się odbyć wlec komunistów, liczący około 1000 osób”. Było nie do pomyślenia, aby wydział robotniczy w zbrojowni poznańskiej mógł zostać opanowany przez komunistów i było nie do pomyślenia, aby przy takichże wyborach mogło to samo powtórzyć się w innych najpoważniejszych fabrykach i zakładach”.

Drugą ilustrację wzrostu bolszewizmu w Polsce znajdujemy w tajnym wydawnictwie komunistycznym polskiem, p. t. „Biuletyn Centr. Kom. dla wystania delegacji robotników i chłopów Polskich do związku socjalistycznych republik radzieckich” — Nr. 1 z d. 20. 11. 1927 r. Czytamy tam pod odeszwą, wzywającą „polskich robotników i chłopów” do wyjazdu na święcenie 10-tej roczn. rewolty

komunistycznej w Piotrogradzie i Moskwie, podpisy takich oto „członków i sympatyków” bolszewizmu:

(-) Stanisław Ballin — poseł na sejm, klub niezależnej partji cłkopskiej. (-) Jakób Borman — Związek Akademickiej Młodzieży socjalistycznej „Pochodnia”. (-) Maksym Czuczma — poseł na sejm, przewodniczący Centr. K. Ukraiń. Włosc. Robotn. Socjalit. Zjedn. „Selrob”. (-) Andrzej Czuma, sekretarz generalny PPS lewicy. (-) Edward Grabowski, adwokat z Warszawy. (-) Kazimierz Grochulski. (-) Władysław Górski, Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej „Życie”. (-) Jan Hempel, literat. (-) Leopold Kronenberg, sekretarz niezależnej socjalistycznej „Partji Pracy”. (-) Kuźma Kruk, radny m. Wilna. (-) Jerzy Sochacki, poseł na sejm, komunistyczna frakcja poselska. (-) Antonina Sokolcz, literatka. (-) Dr. medycyny Estera Stróżecka. (-) Franciszka Sypułowa. (-) Adolf Warski - Warszawski, poseł na sejm, (-) Cyryl Walnicki, czł. kom. centr. „Selroba”. (-) Tadeusz Wieniawa - Długoszowski, redaktor „Polskiej Wolności”. (-) Sylwester Wojewódzki, poseł na sejm, niezależna partja Chłopska. (-) Jakób Wojtlik, poseł na sejm, komirakcja poselska. (-) Karol Wójcik, czł. zarządu Kasy Chorych m. Warszawy.

Wymienione osoby nie należą do „robotników” i do „chłopów”. Są to przeważnie członkowie tej sfery ludzi w Polsce, którzy stopniowo przechodzili od przekonań „demokratyczno-liberalnych” do „ radykalno bolszewickich”.

SPRAWY POLSKIE.

O konserwatystów na liście rządowej.

Wileńskie Słowo donosi, iż w trakcie onegdajszej konferencji marszałka Piłsudskiego z ks. Januszem Radziwiłłem w Belwedrze poruszane były aktualne zagadnienia wyborcze. W czasie konferencji ustalono kandydatury zachowawcze na liście bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Dokument ratyfikacyjny rządu polskiego i w. m. Gdańska w sprawie kolei żelaznych złożony w Genewie.

Genewa. Rząd Polski złożył w imieniu Polski i wolnego miasta Gdańska w sekretarjacie Ligi Narodów dokument ratyfikacyjny konwencji i statutu, podpisanego w dniu 9 grudnia 1923 r. w sprawie systemu międzynarodowego kolei żelaznych.

Obiad poselstwa polskiego w Moskwie na cześć Cziczierina.

Moskwa. Poseł Rzeczypospolitej Patek wydał wczoraj w poselstwie na cześć komisarza ludowego spraw zagr. p. Cziczierina obiad, na który zostali zaproszeni również zastępcy p. Cziczierina, Litwinow, Karachan, Stomonakow i Rotstein oraz wyżsi urzędnicy komisjartu. Korpus dyplomatyczny reprezentowany był przez ambasadorów Francji, Italji, Niemiec i Turcji oraz przez posłów Danji, Finlandji i Estonji. Ambasador japoński nie mógł być obecny ze względu na

projektowany w tym samym dniu wyjazd wicehrabiego Goto. W obiedzie wzięli udział także wszyscy członkowie poselstwa polskiego.

Zmiana na stanowisku dyr. poczt i tel. Rzplitej w Gdańsku.

Gdańsk. We wtorek objął urządowanie nowomianowany dyrektor poczt i telegrafów Rzplitej w Gdańsku p. Zakrzewski, zmieniając dotychczas zajmowane stanowisko w Bydgoszczy.

Dotychczasowy dyrektor poczt i telegrafów w Gdańsku zjednał sobie ogólną sympatię, to też wiadomość o jego ustąpieniu tutejsze społeczeństwo polskie przyjęło z wielkim żalem.

Stan zdrowia A. Nowaczyńskiego.

Warszawa. Stan zdrowia Adolfa Nowaczyńskiego nie budzi obaw. Rany na głowie zablizniają się. Jak twierdzą lekarze, stan chorego zależy od lewego oka, którego leczenie potrwa około 6 tygodni.

Nowaczyński jest silnie wstrząśnięty nerwowo, co wymaga dłuższej kuracji i spokoju.

Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Przeciwko traktatowi handlowemu.

Berlin. Nacjonalistyczna „Nachtausgabe” zamieszcza artykuł wstępny, w którym ze względów „narodowych” protestuje przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, który mógłby osłabić niemiecką na Górnym Śląsku.

Morderstwo w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj późnym wieczorem 2 nieznanymi sprawcy dokonali morderstwa na osobie kupca Chajma Bojmaja i jego żony w mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej.

Cel morderstwa nie ustalony. Władze policji śledczej wszczęły dochodzenia.

ZAGRANICA.

Niemcom kolonie niepotrzebne.

Gdańsk. W związku z propagandą niemieckiej prasy prawicowej za zwrotem byłych kolonii niemieckich „Danztger Volkstimme” zamieściła obszerny i rzeczowy artykuł, oparty na cyfrach statystycznych, w którym dowodzi, że wołanie Niemców o zwrot kolonii jest „propagandą fanatyków”. Kolonie niemieckie jako źródło surowca oraz rynek zbytu przemysłu niemieckiego, nie mają żadnego znaczenia, a kwestja osiedlenia również nie odgrywa żadnej roli: na 3.200.000 emigrantów Niemców w 1913 roku, zamieszkiwało kolonie afrykańskie tylko 23.952.

Stanowisko Stresamanna wobec Litwy.

Berlin. W poniedziałek ukazał się komunikat, do noszący, że w pierwszych dniach lutego minister Stresemann uda się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Ponieważ komunikat nie mówi o spotkaniu z Waldemarasem, który przybędzie tu też dnia 25 b.m., wydaje się



Praktyczny listonosz-tyżwiarz.

Wskutek zamrażań wód wylanych nad Sprową, listonosze doręczają pocztę, postugując się tyżwiarzi.

Memorandum w sprawie polsko-litewskiej.

Moskwa. We wtorek poseł sowiecki w Kownie Arosjew, doręczył premierowi Waldemarasowi memorandum komisjartu spraw zagranicznych w sprawie zatargu polsko-sowieckiego.

Według pogłosek, obiegających w moskiewskich kołach dyplomatycznych, me-

morandum podkreśla, że rząd kowieński nie powinien w sprawie tej liczyć zbyttno na poparcie Moskwy. Należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach wogóle daje się odczuć pewne oziębienie w stosunkach sowiecko-litewskich.

Demonstracje antyżydowskie we Lwowie.

Lwów. We Lwowie studenci ukraińscy zaczęli nosić czapki na wzór czapek oficerskich b. armji Petlury. Czapki te były zaopatrzone w otok złoty. W kołach młodzieży polskiej postanowiono przeciw tej prowokacji zaprotestować. Przeszło 100 członków rozmaitych korporacji uniwersyteckich wyruszyło na miasto w poszukiwaniu „złotych czapek”. Rusili

jednak, uprzedzeni o demonstracji, w czapkach w dniu tym nie wyszli.

Doszło natomiast do demonstracji przeciw żydom. M. i. wybito szyby w kawiarni żydowskiej i towarzystwie żydowskim „Emuna”, gdzie się właśnie odbywało zebranie „hebrajczyków”. Zajście zlikwidowała policja i pogotowie ratunkowe. Kilka osób jest ciężko rannych.

Złośliwy żart na rachunek S. S. S. R.?

Warszawa. Sowiecka agencja telegraficzna TASS donosi:

„Niektóre agencje zagraniczne i gazety rozpowszechniły wiadomość o rzekomem

otrzymaniu przez Watykan wyroku śmierci na Papeża, wydane go przez rząd sowiecki. Wiadomości te są nieprawdziwe i są owocem czyjegoś złośliwego żartu”

Nota malej ententy.

Paryż. „Petit Parisien” donosi, iż mała ententa przesłała do Ligi Narodów opracowaną przez Benesa notę w sprawie wykrytego na stacji St. Gothard przemycania broni. Nota, utrzymana w tonie nader umiarkowanym, zwraca uwagę rady Ligi na wykrycie materiału wojennego, przesyłanego na stację węgierską z fałszywą deklaracją zawartości transportu, podkreśla niepokojący charakter tego incydentu i przypomina, że nadzór nad zbrojeniami węgierskimi należy do rady od chwili, gdy konferencja ambasadorów zniósła kontrolę wojskową.

Zamachy na magazyny broni. Białogród. We wtorek niewykryci sprawcy usiłowali dokonać zamachu na magazyn wojskowy w Rajja w pobliżu Białogrodu.

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

119)

W tych warunkach bowiem napastnicy byłiby zginełi wszyscy jeden po drugim. Nie chcąc narażać więcej swych ludzi, dał hasło odwrotu, poczem banda, zębana strzelaniną, zebrawszy rannych, skierowała się ku równinie i wreszcie zniknęła za zakrętem Golden Mount.

XIII.

Puklerz Patrick'a.

W ten sposób zakończył się pierwszy napad. W bandzie Hunter'a było kilku rannych i czterech zabitych, a wśród nich jego alter ego Malone. Strata ta była niepowetowanym ciosem dla bandytów. Ze strony obłożonych ludzi było lekko rannych przez zbłąkane kule.

Wszelako należało przypuszczać, że napasę powtórzy się i to może przy bardziej sprzyjających dla przeciwników warunkach. Hunter, mściwy i palający dziką chęcią zawiadnięcia Golden Mount, nie będzie oczywiście uważał się za zwyciężonego po pierwszym porażce.

— W każdym razie, lotrzy ci oddalili się — rzekł wyładowca. — Dziś więc nie powrócą.

— Nie... ale w nocy może — odrzekł Summy Skim.

— Będziemy się mieli na baczności — oświadczył Ben Raddle. — Zresztą podczas dwu lub trzech godzin nocy Hunter'owi będzie równie trudno przekroczyć kanał jak i w dzień. Jestem pewny, że się na to nie odważy, wiedząc, że będziemy czuwać.

— Czy nie trzeba by naprawić barykady? — spytała Jane Edgerton.

— Właśnie mamy to zrobić — odezwał się Bill Stell, wołając kilku ludzi do pomocy.

— Przedtem jednak zobaczymy, czy banda wraca do swego obozowiska.

O szóstej, wśród białego dnia Ben Raddle, Summy Skim, Jane Edgerton, Bill Stell i Neluto ze strzelbami w ręku, przeszedszy groblę ruszyli ku równinie, zagłębiając się w niej na kilkaset metrów. Stąd mogli sięgnąć wzrokiem aż do obozowiska Tekszańczyków.

Hunter i towarzysze oddalili się z wolna pomimo obawy, że mogą być ścigani, tak że Ben Raddle i wyładowca wahał się, czy nie podążyć za nimi, lecz po chwili zastanowienia uważali za wskazane wstrzymać się od tego. Lepiej było, aby Tekszańczycy nie wiedzieli, jaką siłą rozporządzają przeciwnicy.

Banda zaś oddalała się powoli z powodu rannych i zabitych. Niektórzy z

rannych nie mogli iść, co znacznie opóźniło odwrot.

Przeszło godzinę Kanadyjczycy śledzili ruchy bandy. Hunter minawszy podnóże Golden Mount, skrył się za występem górskim, pod którego ostnłą rozłożył się obozem.

Około ósmej barykada była naprawiona. Dwu ludzi zostało na straży, reszta zaś poszła do lasku na posłek wieczorny.

Rozmawiano o wypadkach dnia. Porażka Hunter'a nie rokowała nic dobrego. Spokój wrócić może dopiero wraz z opuszczeniem przez bandę okolic Golden Mount. Dopóki banda znajduje się w sąsiedztwie, trzeba być przygotowanym na wszystko. Jeżeli nastąpi samorzutny wybuch wulkanu, wywiąże się walka na ostrze o wyrzucone przez niego cząstki złota.

Włeczór przeszedł spokojnie. Wszelako pomyślano o spoczynku dopiero po zabezpieczeniu się należytem. Ben Raddle, Summy Skim, wyładowca i Neluto postanowili na zmianę pełnić straż przy naprawionej barykadzie. Można było polegać na ich czujności.

Kilka nocnych godzin przeszło bez wypadku, jak również dzień następny. Napróżno wyładowca przekraczał kilkakrotnie kanał. Czyżby Hunter rzekł się był swych zamiarów?

I znów noc przeszła spokojnie, i pierwsze zorze ukazały się na wschodzie, gdy kilka wystrzałów dało się słyszeć od strony kanału. Pozostawiający dwu ludzi przy namiotach, karawana wyszła na kranciec lasku gotowa do walki.

Przy barykadzie znajdował się w tej chwili wyładowca i Neluto. Można być pewnym, że żaden z napastników nie zdołał przejść barykady. Obaj istotnie, ukryci za skałami, strzelali przez otwory, broniąc tym sposobem całego południowego brzegu kanału.

Strzały ich jednak nie odnosiły żadnego skutku. Napastnicy, przepelzawszy podczas mroku nocnego, korzystając z ochrony nasypu, rozciągnęli się na ziemi i tym sposobem ustrzegli się kul. Dowodziło tego nieustanne ich strzelanie.

Na rozkaz Ben Raddle'a, który, widząc, że strzelanie nie osiąga celu, uważał za zbytne marnować zapas prochu, przestano strzelać i załoga oczekiwała spokojnie dalszych wypadków pod ostnłą drzew.

Ulynęła godzina. Od strony kanału strzelanina nie ustawała o tyle gwałtowna, o ile bezskuteczna, gdyż kule przepadały w zieleni, nie przynosząc żadnej szkody obłożonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Taką próbę zamachu wykonano na magazyn wojskowy Mladenevacz.

Wartownik, po wezwaniu podejrzanych osobników do cofnięcia się, dał ognia, na który osobnicy ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi, poczem zbiegli.

Komendant warty zażądał pomocy policji, która niezwłocznie wszczęła pościg.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 20 stycznia 1928 r.

— Osobiste. Dowiadujemy się, że dawniejszy kierownik Policji śledczej w Chojnicach p. Krefft awansował na swoim nowym stanowisku szefa Wydziału Śledczego w Grudziądzu, na aspiranta Policji Państw., czyli, że obecnie posiada stopień oficera Policji.

— Wypadek na kole. Przed kilku dniami przybył na stację Chojnice parowóz, w którego popielniku leżała noga ludzka. Miejsca władza kolejowa zwróciła się do władz kolejowych w Człuchowie, gdzie się dowiedziała, że parowóz, powracający z Człuchowa, zabił na torze kolejowym robotnika, zamiatającego śnieg.

— Odstawiono do Zakładu Poprawczego Edwarda Ganckiego z Poznania, który w Chojnicach odsledził karę za wścogostwo i zebrańnię; Augustynę Szulcową z Chojnic za zebrańnię.

— Wynik wczorajszych walk w zapasach turnieju międzynarodowego są następujące: Walka rusko-szwajcarska na pasy pomiędzy Erdmannem i Zarembą zakończyła się bez rezultatu, we walce decydującej Czarna Maska kontra Sam Sandi zwyciężyła po 85 minut Czarna maska, w trzeciej parze spotkali się Roggenbaum i Banaszkiwicz, po 25 min pokonany został „piekelnym młynem” Banaszkiwicz. Spotkanie ostatniej pary Morton-Serakhi, zakończyło się zwycięstwem na korzyść Mortona po 15 min.

Dzisiaj bardzo ciekawe walki: 1) Morton — Sam Sandi, walka na pasy; 2) Roggenbaum — Erdmann, walka francuska; 3) Czarna maska — Zaremba, walka decydująca o rezultacie; 4) Serakhi — Banaszkiwicz, boks angielski.

— Rocz. Walne zebranie Tow. Powst. i Woj. odbyło się dnia 18-go stycznia w lokalu p. Jażdżewskiego. Zebranie zajął prezes Towarzystwa pan porucznik rez. Czesław Morawski. Po zdaniu sprawozdania z działalności rocznej Towarzystwa przez prezesa, sekretarza i skarbnika udzielono staremu Zarządowi absolutorjum i przystąpienia do wyboru nowego. Jednocześnie wybrano prezesem towarzystwa por. rez. p. Czesława Morawskiego. Ścisły zarząd towarzystwa tworzą więc następujący panowie: prezes por. rez. Czesław Morawski, wiceprezes: Pawłowicz, sekretarz: Grygiel, skarbnik: Sultka.

— Charzykowskie regaty ślizgowców. Już od gwałtownie zaznaczył się intensywny ruch na olbrzymiej ślizgawicy jeziora Charzykowskiego.

Po dostatecznym treningu żagle na lodzie odbyły się w ubiegłą niedzielę pierwsze wyścigi klubowe na ślizgawcach.

Wogóle tej zimy były doskonałe warunki dla sportu żaglowego. To też sportowcy - żeglarze nie dali się próżno zapraszać i uprawiali go z lubością. Tor wyścigowy, trasa, przedstawiał trójkąt, rozciągający się od Charzykowa dookoła mety, wyznaczonej na lodzie pod Wolnością, zwracając do Walkmili i zpowrotem do miejsca startu, trzykrotnie naokoło 12 km. razem. Udział w niedzielnych regatach był wcale zadowalający, choć nie wszystkie jeszcze ślizgowce stanęły do startu. Przy wzmożonym jeszcze wiatrze zostały osiągnięte szybkości do 90 km. na godzinę. Przeszłość z zatoki Wolności do charzykowskiej wynosząca 1400 m. przelecono w 50 sekundach.

Sport ślizgowy należy do najciekawszych i najzdrowszych.

Szczególnie emocjonuje ta zawrotna szybkość, wymagająca dużej przytomności umysłu, oka pewnego, szybkiej i wprawnej ręki. Kto raz tylko zasmakował tego osobliwego uroku, jaki posiada jazda żaglowcem po lodzie kryształowym, ten będzie na zawsze zwolennikiem sportu ślizgowego.

Wyniki osiągnięte na regatach są: p. Steinhilber 0.17.35, p. C. Stockebrand 0.16.40, p. Weiland 0.17.00, p. Lewandowski 0.18.00, p. Zilze 0.16.00, p. Borkenhagen 0.17.00, p. Kaletta 0.17.04, p. dyr. Juński 0.19.00.

— Rozbierzmy losy! Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Aka-

demickiej, chcąc osiągnąć jak najlepszy rezultat z „VI. Tygodnia Akademika”, przedłużył termin sprzedaży losów loterii fantowej do dnia 25 bm. Jeszcze bardzo dużo cennych fantów, które wylosować można w składnicy, Stary Rynek 14, obok poczty, jest niewygranych.

Rozbierzmy te losy, by Pomorze nie było gorsze w akcji pomocy młodzieży akademickiej od innych dzielnic.

— Radjo trzeba na noc izolować, aby uniknąć pożaru. Mało kto z posród radjoamatorów uzlemniał antenę zimą po skończonej audycji, mniemając, iż tylko latem silniejsze wyładowania atmosferyczne mogą spowodować zniszczenie aparatu, a nawet i pożar w domu.

Oczywiście zimą wypadki takie mają miejsce daleko rzadziej niż latem. Podczas gwałtownej śnieżycy, anteny zostają silnie elektryzowane przez spadające płatki śniegu i otrzymawszy w ten sposób silniejszy ładunek elektryczny mogą spowodować zniszczenie aparatu, a w wypadkach rzadkich nawet pożar.

Należy więc i zimą pamiętać o uzlemnieniu anteny i kto niema dotychczas aparatu uzlemnionego powinien się weń zaopatrzyć, przyda to mu się już na lato, kiedy takie uzlemnienie jest bezwzględnie potrzebne.

Pelplin. (Osobiste.) Dnia 17. b. m. o godz. 4.20 w kościele parafjalnym, odbył się ślub nauczyciela Szkoły Powzecznej w Pelplinie p. Koniecznego z p. Skokówną. Aktu ślubnego dokonał ks. dziekan Lewandowski, a pienia pro-czystościowe wykonał chór Szkoły Powzecznej. Młodej parze „Szczęść Boże!” (a)

Nie zapominaj

odnowić przedpłatę na naszą gazetę na miesiąc luty.

Przedpłatę przyjmują Ilstonosze od 15. do 25. każdego miesiąca.

Czersk. (Proces o zabójstwo s. p. Gregera.) W ubiegły wtorek toczyła się przed sądem Okręgowym w Chojnicach rozprawa przeciw Franciszkowi Babińskiemu, znanemu nożownikowi, oskarżonemu o zadanie rany nożem s. p. Gregorowi, w następstwie czego G. kilka dni potem zakończył życie, o czym swego czasu donosiliśmy.

Rozprawy, na które stawiało kilkanaście świadków, m. in. także trzech lekarzy jako rzeczoznawcy, przeciągnęły się do wleczo.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć i Babińskiego odesłać do Zakładu umysłowochorych w Kołoborowie, celem zbadania jego stanu psychicznego. (e)

Tuchola. (Epidemia grypy.) We wiosce folwarcznej Wielka Komorza, pow. tucholski, lekarz z Tucholi odwiedził w jednym dniu podobno aż 10 chorych, co przy małej liczbie mieszkańców stanowi znaczny procent. Są rodziny, w których chorują dwóch do trzech domowników. Wśród dzieci stwierdzono objawy grypy oraz zapalenia płuc. Wspomniane niedomagania mogły powstać jedynie przez silne zaziębienie, co zresztą w porze zimowej jest objawem zwykłym.

Mała Komorza, pow. tucholski. (Skończyły się dobre czasy.) Niejaki Ignacy Chmara zamieszkały u swego teścia w tut. majątku, od dłuższego czasu był poszukiwany przez policję za różne przekroczenia. Cb. przebywał stale poza domem i ukrywał się przed karą, co mu się też długo udawało. Kiedy przyjeżdżał do żony, przywoził zawsze zdobyty łup, przyjeżdżał tylko wtedy, gdy był pewny; że policja poszukuje go w innej miejscowości. Omylił się jednak raz ptaszek i mocno się zdziwił, gdy w dniu 7 bm. zjawił się w mieszkaniu teścia dwaj posterunkowi, którzy opryszka przyaresztowali i poprowadzili do Tucholi do kryminalu.

Brusy. (Przytrzymanie oszustki.) W poniedziałek dnia 9. bm. pojawiła się tu niejaka A. O., która dawniej w tutejszej okolicy służyła. Zgłosiła się ona u niektórych kupców, podając się za żonę tutejszego obywatela Lipskiego z wybudowania Brus i pobrała w składzie „Polonja” na nazwisko p. Lipskiej towarów

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Obawa przed nowymi tarciami polsko-litewskimi.

Berlin, (Radjo.) „Vossische Zeitung” donosi z Kowna, że odpowiedź Waldemarasa na notę polską wywarła wielkie wrażenie.

W kołach tamtejszych obawiają się że aroganckie postępowanie Waldemarasa może doprowadzić do nowych tarc polsko-litewskich, które zostały w Genewie zażegnane, przez co się spodziewano, że stosunki polsko-litewskie zmienią się wkrótce na lepsze.

Ujęcie dezertarów czechosłowackich.

Łuck, (Radjo.) Dzisiaj rano policja ujęła dwóch lotników, dezertarów z armji czechosłowackiej, którzy dla braku benzyny musieli przymusowo wylądować.

Zanim ich ujęto, wywiązała się ostra strzelanina między dezertarami, a policją. Jeden z policjantów został ranny. Lotników odesłano do Warszawy do dyspozycji władz państwowych.

Gröner ma objąć miejsce po ministrze Gesslerze.

Berlin, (Radjo.) Jako najpoważniejszego kandydata na tękę po mjn. Gesslerze wymieniają b. generała Grönera. Kandydatura jego znalazła poparcie u Gesslera i Hindenburga.

„Germania” wymienia również innego kandydata, mianowicie postać v. Kardorffa.

Ministrem „Reichswehry” zostaje Gröner.

Berlin, (Radjo.) Wczoraj został mianowany ministrem „Reichswehry” b. gen. Gröner.

Dzienniki demokratyczne, które przynoszą tę wiadomość, zaopatrzone są w dłuższe komentarze.

Mała Ententa i zajście w St. Gothardzie.

London, (Radjo.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu” dowiaduje się, że krok Małej Ententy w Genewie w sprawie zatrzymania wysyłki broni w St. Gothardzie jest tylko przygotowawczym i nosi charakter nieformalny. Mała Ententa znajduje się narazie zbieraniem materiału dowodowego.

Aresztowanie Węgrów w Czechosłowacji i Rumunji.

Budapeszt, (Radjo.) Z Czechosłowacji i Rumunji nadchodzą wiadomości o licznych aresztowaniach osób, prze-ważnie Węgrów, oskarżonych o robotę

za około 90 zł. Towary te ukryła u niej jakiejś G. w Brusach. Następnie udała się w tym samym celu powtórnie do składu bławatów firmy „Kupiec” i na to samo nazwisko zażądała towarów za około 400 zł. Towar ten został jej już częściowo zapakowany, w końcu jednakże została poznana jako oszustka, lecz uciekła ze składu przez pole. Zdołano ją przytrzymać, a poszkodowani otrzymali swoje towary z powrotem.

Kamień. (30 dni więzienia za obrazę.) W ubiegłym tygodniu w tutejszym sądzie powiatowym pod przewodnictwem nowo-przydzielonego sędziego Langego, odbyła się rozprawa karna przeciwko Grunau Marcie z Witkowa, która w czasie przeprowadzonej rewizji domowej przez kierownika tutejszego komisariatu, będąc sama w izbie, powiedziała: „Verwulchte bande kam und schmes alles auselander” (Przeklęta banda przysła i wszystko porzeczwała.)

Za co sąd skazał ją na 30 dni więzienia z zamianą na grzywnę pieniężną w wysokości zł. 150, co jedynie tylko dlatego nastąpiło, iż oskarżona jest w zbyt podeszłym wieku (lat 60), oraz kosztu postępowania sądowego.

Przypuszczamy, iż tak sprawiedliwy wyrok podziała bardzo uspokajająco na zbyt gwałtowny nieraz temperament niektórych osobników i nauczy odpowiednio respektować nasze władze. (g)

Łukowo, pow. sępoleński. (Machinacje z osadami.) Przed dwoma laty parcelowała Spółka Parcelacyjna Ziem Zachodnich w Łukowie około 900 morg. Osady te przechodziły do kwietnia roku zeszłego z rąk do rąk, gdzie naturalnie jeden osadnik na drugim grubo zarabiał. Epilog tych odsprzedaży wziął swój koniec prawdopodobnie jeszcze przed sądem, gdyż na jedną z owych osad wpłacił p. L. poprzednikowi swemu p. Sz. 1.000 na rzecz Spółki Parc. P. Sz. wysłał rzekomo ową kwotę przekazem pocztowym do Spółki Parc. — W listopadzie

szplegowską na korzyść Węgrów. Zresztą są w ścisłym związku z niedawną aferą w St. Gothard, którą to okoliczność Węgrzy wykorzystują dla własnej propagandy.

Przybycie prymasa do Budapesztu.

Budapeszt, (Radjo.) Podróż prymasa węgierskiego — przeistoczyła się w prawdziwy pochód triumfalny. W Budapeszcie został on na dworcu przyjmowany przez burmistrza miasta i hr. Klebelsburga, który wręczył prymasowi list powitalny i wygłosił przemówienie.

B. Królowi Bułgarii nie wolno wylądować.

Rio de Janeiro, (Radjo.) Bytemu królowi Bułgarii, Ferdynandowi, który w swej podróży do południowej Ameryki na pokładzie parowca „Siera Morena” zawinął do portu Rio de Janeiro, zabroniono podczas postoju parowca opuszczenia go i wstąpienia na ląd.

Król hiszpański chce się rozwieść.

Paryż, (Radjo.) „La Rumeur” zamieszcza pogłoskę, jakoby król hiszpański zamierzał się rozwieść. Powodem ma być to że z dwu jego synów jeden jest giuchoniemy, a drugi cierpi na hemofizję (zaniek czerwonych ciałek krwi).

Mówi się, że królową Hiszpanji zostanie druga córka księcia Guise, którą Alfons XIII poznał na ślubie Guisa z księżciem Apulji.

Chamberlain o sytuacji politycznej.

Birmingham, (Radjo.) Chamberlain powiedział w swem przemówieniu między innymi co następuje: Po zawarciu układu w Locarno przyczyniają się Francja, Niemcy, Italia i Anglia do zgodnej współpracy nad utrzymaniem pokoju w Europie. Europa jest zupełnie pokojowo usposobiona, a nawet sytuacja na Wschodzie się poprawia.

Przed nowym rekordem.

San Francisco, (Radjo.) Dwaj lotnicy amerykańscy Smith i Jod, którzy wystartowali we wtorek, aby pobić dotychczasowy rekord najdłuższego pobytu w powietrzu, krążą ponad północną Kalifornią, przesyłając depesze radjowe z zawiadomieniem, że lot odbywa się pomyślnie. Ażeby pobić rekord muszą oni pozostać do dzisiaj godziny 1 szej po południu w powietrzu.

zeszłego roku odbył się przegląd osad w Łukowie przez dyrektora Spółki Parcel., gdzie stwierdzane było, ile każdy osadnik już wpłacił. Przy tej sposobności wydało się, że p. Sz. wpłacił na pocztę na rzecz Spółki Parc. tylko 100 zł. kwit. zaś pocztowy podrobił na 1.000 zł. Wpłacił tylko 1.00 zł. stwierdzono na urzędzie pocztowym jak i na koncie w Spółce Parcel.

Waldowo, pow. sępoleński. (Amator kur.) W ubiegły piątek przytrzymała sępoleńska policja amatora kur w osobie niejakiemu Petnera z Waldowa, u którego znaleziono 12 kur zabitych i jeszcze nieoskubanych.

Policja była zmuszona kury sprzedać, ażeby się nie zepsuły, ponieważ właściciel zapożno się zgłosił.

Świecie. (Wypadek na ślizgawce.) Nieszczęśliwy wypadek na ślizgawce zdarzył się w Świecie w niedzielę dnia 15 bm. W godzinach przedpołudniowych po nabozieństwie gromadka chłopców biegała na łyżwach na lodzie obok mostu na Czarnej Wodzie. Nagle lód załamał się pod jednym z chłopców, który począł tonąć. Działo się to w pobliżu mostu i w oczach dość licznych w tej porze przechodniów. Zanim jednak zdołano pośpieszyć z pomocą chłopiec utonął.

Był to 8-letni Czerwiński, syn funkcjonarza tutejszego zakładu psychiatrycznego.

Świecie. (Z Sejmiku Powiatowego.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej Pow. Kasy Komunalnej, dalej zatwierdzenie Pana Wojewody uchwały Sejmiku Pow. w sprawie statutu opłat i specjalnych opłat drogowych na rok 1927/28 ze zmianami przezeń poczynionymi, jakoteż zatwierdzenie przez Pana Wojewodę preliminarza dodatkowego na rok 1927/8 na 51.630 złotych. Uzupelniono listę kandydatów na wójtów, wybrano 25 kandydatów na sędziów rozejmczych wzgl.

ich zastępców na przyszłą kadencję. Postanowiono odnowić biura Starostwa, Wydziału Powiatowego i ubłkacje na II piętrze Starostwa, stawiając na ten cel 10 000 złotych do dyspozycji Wydziału Powiatowego.

Poza szeregiem jeszcze innych ważnych uchwał, zaznaczyć wypada o uchwale zaprowadzenia na terenie powiatu świeckiego ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami.

Tezew. (Najechany.) Na ulicy 30 stycznia najechał pewien woźnica 10 letniego chłopca, który ponosił ciężkie pokaleczenie głowy i ramion. Po przejechaniu woźnica pędził przedko dalej, aby zostać niepoznany, lecz policjant zdołał go zatrzymać i zapisać do kary. Podobny wypadek wydarzył się na ul. Wąskiej.

— (Kradzież) Z mieszkania przy ul. Dworcowej skradziono pewnemu panu futro w wartości około 1000.— złotych. Złodzieja nie poznano.

— (Ceny targowe.) Na ostatnim targu dnia 18 bm. płacono następujące ceny: za funt masła 2,40—2,80 zł., mendel jaj 4,50—4,70 zł., ryby do pieczenia 50 gr., szczupaki 1,50 zł., świeże śledzie 60 gr.

Gdynia. (Szkoła kadetów marynarki wojen. przeniesiona do Oksywiu.) Z powodu odholowania do stoczni w Gdańsku krążownika „Bałtyk”, znajdująca się na okręcie szkoła kadetów mar. wojen. przeniesiona została do koszar marynarki w Oksywiu. Wykłady odbywają się w sali bibliotecznej.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Tragedja małżeńska.) Dnia 14 bm rozegrała się w Poznaniu straszna tragedia małżeńska. Między dyrektorem poznańskiego oddziału „Fanametu” 28-letnim Baruchsenem i jego żoną Lidją, powstała sprzeczka, w czasie której Baruchsen zarzucił swej żonie niewierność. W przystępie zdenerwowania Lidja strzeliła do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w szyję. Po odwiezieniu żony do szpitala zrozpaczony mąż odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Krwawa tragedia wywołała w całym mieście wstrząsające wrażenie.

Warszawa. (Krwawa tragedia na posterunku policyjnym.) We wtorek o godz. 8 rano na posterunek policji w Bohorodczanach pod Stanisławem wszedł posterunkowy pol. p. Pająk I, zaszutrowawszy komendantowi, oświadczył, iż przychodzi mu zameldować, że „dziś wszystko będzie skończone”. Zanim obecni się zorientowali kilkoma strzałami położył trupem na miejscu st. przodownika Szellgowskiego i przod Sobolewskiego, a następnie odebrał sobie życie.

GIELDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,06 1/2 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,80 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,47 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	47,18 1/2 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	63,25—63,50 zł.
6 proc. 1910/20	— zł.

Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11 3/4
Złoty (100 złotych)	57,56
Przekazy na Warszawę (.)	57,53
100 marek rentowych	122,15
1 funt	25,07

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Bacność Narodowa Partja Robotnicza. W niedzielę dnia 22 stycznia 28. r. zaraz po głównym nabożeństwie, odbędzie się roczne walne zebranie u kolegi Rlnka

Uprasza się z powodu bardzo ważnych spraw o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Walne zebranie tow. śpiewu „Lutnia“ odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. punkt o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Kaletty, na które tak członków jak i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia“ Chojnice. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek br. o godz. 7,30 wiecz. dla chóru wspólnego w szkole.

Ponieważ chodzi o przygotowanie wieczornicy karnawałowej, usilnie proszę o kompletne przybycie szan. członków. Dyrygent.

Z. U. K. W piątek dnia 20. stycznia br. o godzinie 19-tej w lokalu p. Jazdzewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tut. koła.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zebranie Zarządów Kółek Rolniczych powiatu chojnickiego odbędzie się w piątek dnia 20. stycznia br. o godz. 10. przed poł. w lokalu p. Kaletty, na które przybędzie dyrektor P. T. R. z Torunia i inni referenci. Obecność wszystkich zarządów konieczna z powodu bardzo ważnych spraw, jakie będą omawiane. Zarząd powiatowy.

Żalno. **Bacność Tow. Głmn. Sokół.** Walne zebranie naszego gniazda odbędzie się dnia 22 stycznia, w niedzielę o godz. 15 tej w lokalu szkolnym. Obecność wszystkich członków jest pożądana Goście mile widziani. Zarząd.

Kiełpin, pow. tucholski. **Tow. głmn. Sokół gniazdo w Kiełpinie** zwołuje na niedzielę, dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 4 wieczorem w lokalu miejscowej szkoły po wszechnej roczne walne zgromadzenie zwyczajne z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie,
 - 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania,
 - 3) Sprawozdanie zarządu gniazda,
 - 4) Przemówienie prezesa gniazda,
 - 5) Wolne głosy i wnioski,
 - 6) Projektowane prace,
 - 7) Przedłożenie i uchwalenie budżetu na rok 1928,
 - 8) Wybory uzupełniające do zarządu gniazda,
 - 9) Zapisywanie nowych członków,
 - 10) Zamknięcie walnego zgromadzenia.
- O liczny udział prosi Zarząd.

Czytajcie Dziennik Pomorski.



Dnia 18. stycznia br. o godzinie 9 po południu po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu przyżywszy lat 5.

Zygmunt Stanisław Lewandowski
nasz najukochańszy synek i braciśzek,
o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku po-
grążeni

rodzice z dziećmi.
Chojnice, dnia 18. 1. 28 r.

Wyprawdzenie zwłok z domu żałoby Dworcowa 40. na cmentarz parafialny nastąpi w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 2 po poł. 170

Dziś FLAKI

Restauracja pod złamanymi słupami.
Władysław Rlnk.

Nadeszły
świeżo wędzone
Ślawałki,
Węgorzyki małe,
Piklingi bałtyckie,
norweskie,
Makrele,
Śledzie wędzone.

Fr. A. Ciepliński,
Chojnice, Człuchow. 7.

Świeżo palone

kawy

po znanych cenach 173
u **A. Ludwig'a.**

5-pokojowe mieszkanie

z wszelkimi przynależnościami od 1. 4. 28. do wyn.
Dworcowa 7.

Pokój umebl.

do wynajęcia od 1. 2. 169
Nowemiasto 7. part.

Ramy

do firan
(karnisze) rozkładane i zwiękłe stale do nabycia w
składzie mebli
Młyńska 17
Oswald Pawłowicz.

KRAWCOWA

z dłuższą praktyką
przyjmie prace
w domu i poza domem
Franciszka Klinger
Plac Piastowski 1. 171

Polecam na piątek:

Sery deserowe,
Matjasy ang.,
Minogi moskaliki,
Konserwy rybne,
Sardynki,
Śledzie opiekane
i zawijane.

Fr. A. Ciepliński,
Chojnice, Człuchow. 7.

Najlepszej jakości

makę pszenną
marmeladę
palminę
i smalec
poleca 175
A. Ludwig.

Prima

**kiszoną kapustę
i kiszone ogórki**

poleca 174
Albert Ludwig.

Mydła toaletow.

Nadzwyczaj wielki wybór
Wyroby znanych pierwszorzędných fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę
po najniższych cenach
poleca

Bracia Hubert
właśc. Juljan Hubert
Drogerja - Perfumerja
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
Rok zał. 1894 tel 219

Składaj systematycznie, a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puźki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności
Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Motory ropowe

G. K. M.
stacyjne i przewoźne dla przemysłu i rolnictwa jako specjalność znanej krajowej fabryki - - -

MOTOR POLSKI
TOW. AKC. w ŻNINIE,
oraz wszelkie maszyny rolnicze

poleca po cenach fabrycznych
—: z składu lub fabryki —:

Teofil Praśniewski
„Młyn Syrena“ w Tucholi.
Przedstawiciel na powiaty Tuchola, Sepólno, Swiecie i Chojnice. 119

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia „Dziennika Pomorskiego.“

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra
poleca

Oswald Pawłowicz
skład mebli Młyńska 17.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc luty

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia _____ 1927

Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie pocztą _____

Człowiek ze skrzydłami

u ramion

Wynalezienie sposobu pływania w powietrzu.

Niezwykły wynalazek kpt. Wiktora Dyboskiego. Mięśnie ludzkie w roli motoru. „Ornitopterus“. Istota budowy albatrosa.

Nieobliczalne perspektywy lotnictwa.

O ile okaże się, że odkrycie, o którym do pism angielskich donosi kapitan Wiktor Dyboski, jest oparte na fakcie stwierdzonym, nazwać je będzie można rekordem. Dotyczy ono ni mniej, ni więcej, jeno możliwości lotu ludzkiego, dokonywanego jedynie osobistym wysiłkiem mięśniowym latającego bez jakichkolwiek pomocy motoru mechanicznego. Posłuchajmy wszakże, co o tem pisze w „Manchester Guardian“ sam wynalazca:

„Mój „ornitopterus“ pozwoli ludziom fruwać niezależnie od tego wszystkiego na czem obecnie opiera się proces latania. Sam człowiek, we własnej osobie, będzie panem powietrza. Będzie zależny jedynie i wyłącznie od własnych swoich sił, będzie mógł pozostawać w powietrzu tak długo, póki starczy mu sił fizycznych“.

Co się tyczy samego aparatu do latania, opierał się wynalazca na idealnie prostych podstawach, jakie odsłoniło mu badanie budowy albatrosa. Człowiek, wznosząc się na aparacie konstrukcji kapitana Dyboskiego, lata w pozycji poziomej, jakby pływał, co wymaga najmniejszego zużycia sił. Wprowadzenie w ruch aparatu odbywa się zapomocą rąk, kierowanie lotem — zapomocą nóg. Badanie lotu ptaka albatrosa przekonało kapitana Dyboskiego, że możność przewyższania siłnych prądów powietrznych zawdzięcza ptak ten wytwarzaniu dokoła siebie t. zw. „kręgu depresji“ i właśnie wytwarzanie takiego kręgu stało się podstawą konstrukcji owego „ornitoptera“. Główny korpus aparatu zrobiony ma być z aluminium, części dodatkowe ze stali. Dwa pedały wprawiać będą w ruch ruchome skrzydła. Kapitan zapewnia, że aparat jego będzie mógł wznosić się w powietrze z płaszczyzny pochylenia stuyardowego przy wietrze 11—15 mil angielskich na godzinę. Będzie wznosił się i latał poziomo aż do tysiąca mil angielski h. Szybkość lotu człowieka, posługującego się takim aparatem, wynosić ma 25—40 kilometrów na godzinę. Wynalazca wyraża niezłomne przekonanie, że dzięki jego aparatowi ludzie będą mogli wkrótce upodobić się w zupełności skrzydlatemu Ikarowi z bajki.

Pismo „Manchester Guardian“ bierze zupełnie na serio komunikat kapitana Dyboskiego, o którym pisze, jako o rosyjskim oficerze aeronautyki, przypominając że w swoim czasie otrzymał on nagrodę rządu angielskiego w poważnej kwocie 5,500 funtów szterlingów za wynalazek, polegający na równoczesności ognia kartaczowego przez śrubę samolotu w ruchu. Kapitan nie jest też no-

wiejszem w sztuce latania. Uprawia zawód lotnika od roku 1908 i za lot z Sewastopola do Petersburga otrzymał złoty medal od Rosyjskiego Towarzystwa Aeronautycznego. Do Anglii przybył w r. 1916 na czele specjalnej misji lotniczej, z Anglii wysłany został w takiej samej misji do Stanów Zjednoczonych. Wszystko to cytuje wspomniana gazeta, ażeby dać dowód, jak bardzo na serio liczy się należy z bajeczniemi na pozór zapowiedziami kapitana Dyboskiego, które, po za wskazówką, że jego „ornitopterus“ będzie umożliwiał wytwarzanie owej sfery depresji, warunkującej mu automatyczne pędzenie naprzód, nie zawierają żadnych bliższych danych o samej konstrukcji. Depresja taka, wytwarzana przez skrzydło aeroplanu, potęguje zdolność wznoszenia się, natomiast dokonany przez kapitana Dyboskiego wynalazek depresji, wytwarzający posuwanie się naprzód, jest dotychczas nieznanym w nauce i na tem właśnie polega jego wielkość i nieobliczalne skutki dla sprawy lotnictwa.

Smiejmy się!

Żart mówi, Chamfort, powinien wymierzać sprawiedliwość wszelkiemu wadom ludzkim i społecznym. Dzięki żartowi człowiek unika kompromitacji. Zapomocą żartu przywraca się wszystkim rzeczom właściwe miejsce, nie wychodząc ze swego. Żart jest świadectwem wyższości nad sprawami i osobami, z których żartujemy, chociaż osoby te nie mogą się obrazić jeżeli tylko nie zbywa im na wesołości ducha i obyczajów. Opinia, iż dobrze włada się tą bronią, nadaje człowiekowi wyższą rangę w świecie i w najlepszym towarzystwie ten rodzaj poważania, jaki wojskowi mają dla osób posiadających w wyższym stopniu sztukę robienia szpada. Słyszałem jak pewien człowiek rozumny mówił: odejmijcie żartowi berło, a zaraz opuszczęm towarzystwo. Jest to rodzaj pojedynku, w którym niema przelewu krwi, a przecież czyni on ludzi bardziej umiarkowanymi i grzeczniejszymi.

Zupełnie słusznie, ale żart zawsze powinien być tylko szczerem bez żadnych złośliwości żartem.

Zdarza się często w życiu (ja sam miałem kilka już podobnych wypadków), że t. l. o dzięki żartowi uniknięto nieporozumienia, a co zatem idzie nieraz pojedynku czy sądowego oskarżenia.

Są ludzie, którzy od urodzenia mają specjalny dar do roześmiania kogoś. To też przy każdej okazji trzęsą oni kawałkami, aż człek pęka ze śmiechu. Nie szkodzi to. Przeciwnie lekarze nawet stwierdzili, że śmiech jest konieczny dla zdrowia.

Są znowu ludzie tacy, którzy nie mogą powiedzieć nic do śmiechu, z najmniejszego i bardzo błędnego żartu, śmieją się do rozpuku.

Ale prócz tych dwóch kategorii ludzkości składa się jeszcze z jednej, mianowicie takich ludzi, którzy nie śmieją się wcale, którzy nawet na najkapitałniejszy

żart wcale nie reagują. Gdy im się opowie kawał i zapyta co o nim sądzą, odpowiedzą ironicznie i z flegmą:

— Owszem, niezły.

Faktem jest, że jeszcze przed dwudziestu laty ludzie więcej śmiali niż dzisiaj. Wskazują na to przecież powieści, nowele i inne utwory literackie, które bądź co bądź więcej były okraszane dowcipem niż, dzisiejsze. Świetnym satyrykiem i humorystą-pisarzem w Polsce jest dziś Kornel Makuszyński, a wszyscy inni wielcy pisarze jak Kasprzowicz, Żeromski, Przybyszewski, Tetmajer to głębocy filozofowie, którzy w swoich pracach ani za grosz nie pokazali, że umieją się śmiać lub kogoś mogą rozśmieszyć.

Dzisiejszy człowiek, jeśli chodzi przedewszystkiem o żart, strasznie się zmienił. Nietrudno doszukać się przyczyni dlaczego tak jest. Coraz cięższe warunki życiowe, które zapoczątkowała wielka wojna, człowiekowi nie pozwalają się uśmieć, szczerze. Ciągła walka o byt, zarządza silnie dawniej mocno rozwinięty u człowieka dowcip. Ale mimo to są jeszcze ludzie, którzy właśnie w najcięższych warunkach życiowych śmieją się i po ich minach wcale nie da się poznać, że mają do płacenia po kilka wksli... Wychodzą oni na tem, rzecz jasna, lepiej niż ci, którzy się smucą i rozpaczają.

Znałem człowieka, który nie mając przy sobie ani grosza, dzięki żartowi, dobremu żartowi zarobił sobie na obiad. a spotkawszy przy nim dawnego swojego przyjaciela, pożyczyl od niego poważną sumkę, która wyratowała go z nieprzyjemnej sytuacji.

Wniosek z tego prosty, że grunt się nie przejmować, przeciwnie zawsze być wesołym, bo żart i wesołość, dzięki okolicznościom, stać się może dobrym sposobem wybrnięcia z przykrewj sytuacji.

A zatem: precz z pesymizmem! Śmiejmy się! Eheu...

Koleje żelazne Małej Ententy.

Jeden z ostatnich numerów „Prager Presse“ przyniósł ciekawy artykuł o kolejach żelaznych państw Małej Ententy. Autor artykułu wskazuje przedewszystkiem na to, iż państwa Małej Ententy, nie bacząc na swe najrozmaitsze odrębności otrzymały po wojnie koleje żelazne według jednego i tego samego szablonu, pomimo iż koleje te przed wojną należały do różnych państw i wskutek tego pod licznymi względami zasadniczo się od siebie różniły. Jest rzeczą jasną, iż w podobnych warunkach rozwój kolejnictwa w poszczególnych państwach Małej Ententy odbywał się w tempie bardzo powolnym, napotykał na każdym kroku na liczne przeszkody. Nie bacząc jednak na to, zdołano w ciągu pierwszych 9 lat samodzielności politycznej poszczególnych państw zrobić w tej dziedzinie wielkie postępy, tak że istnieje

uzasadniona nadzieja, iż w przyszłości rozwój kolei żelaznych w państwach Małej Ententy będzie jak najpomyślniejszy.

Bardzo ciekawe są dane statystyczne o rozwoju kolejnictwa w państwach Małej Ententy, przytoczone przez „Prager Presse“. Okazuje się na przykład, że w Jugosławiji prawie jedna czwarta kolei żelaznych — to koleje wąskotorowe. W Rumuniji koleje wąskotorowe stanowią 6 proc., w Czechosłowacji — 3 proc. całej sieci kolejowej. Długość kolei normalnotorowej w królestwie SHS wynosi 6.601 km. w Rumunji — 10.330 km, w Czechosłowacji — 12.950 km. Dla porównia podaje „Prager Presse“ szereg danych statystycznych, dotyczących kolei żelaznych w Niemczech. Ogólna długość linii kolejowych w Niemczech wynosi według danych tych 52.042 km. Na każdym 100 km. przypada w Czechosłowacji 12 km. toru dwukierunkowego, w Rumunji — 2 1/8 km, w Jugosławiji — tyleż.

Tabor kolejowy składa się, w królestwie SHS z 2030 parowozów, 3,541 wagonów osobowych i 49.418 wagonów towarowych, w Rumunji — z 3772 parowozów, 2452 wagonów osobowych i 70.000 towarowych, w Czechosłowacji — z 4229 parowozów, 8605 wagonów osobowych i 109 227 wagonów towarowych. Według statystyki niemieckiej dysponują niemieckie koleje żelazne 25.654 parowozów, 655.441 wagonów towarowych i około 60.000 wagonów osobowych. Zdolność transportowa kolei żelaznych w poszczególnych państwach Małej Ententy wyraża się stosunkiem 2 (SHS): 3 (Rumunja) : 7 (Czechosłowacja). Na każdym 10 km przypada w SHS 75 pracowników kolejowych, w Rumunji — 109, w Czechosłowacji — 123, w Niemczech — 133).

Henryk I-szy, władca Halli.

Historja o czarnoskórym Napoleonie.

Jakżeż my mało, jak kompromitująco mało wiemy o życiu wewnętrznym czarnej rasy. Jakieś mętne wspomnienia pozostały po ckliwo ideologicznej lekturze zniekształcającej literackich a la „Chata wujka Toma“. Coś słyszeliśmy o rzeźbach murzyńskich, którei bezkrytycznie zachwycali się wszechuropejscy estetyzujący snobi. Gdzieś tam oglądaliśmy wspaniałe filmy, dające nam chwilowe złudzenie przebywania w egzotycznym świecie podzwrotnikowym. No i wszyscy jesteśmy znawcami oraz konsumentami muzyki jazzbandowej, jedynej gałęzi kultury murzyńskiej, która zdołała prawdziwie zainteresować Europejczyków. Coż wiemy ponadto?

Tymczasem okazuje się, że blisko dwunastomilionowa rzesza murzynów, zamieszkujących Stany Zjednoczone nie chce mieć nic wspólnego z nagusami afrykańskimi. Przyznają się i to nawet

Osiem lat

na łonie Macierzy.

W ósmą rocznicę wyzwolenia Pomorza z niewoli pruskiej.

Niema w historii dziejów powszechnych przykładu, ażeby naród zginął.

Ginęły państwa, ginęły plemiona, które nie doszły do zupełnego rozwoju państwowego, ale z powierzchni ziemi nie zniknął jeszcze żaden naród, który ukształtował się we wszystkich kierunkach materialnego i moralnego bytu.

I naród polski upadł, upadł jego byt państwowy i polityczny, upadł tem straszniej, że na części rozczwartowano i duszę narodu.

Jednakże zachowaliśmy jedno: przepotężnego ducha wielkiej wiary w odwieczne prawo do życia, wiary w wyzwolenie nasze. I wyzwolenie to przyszło, bo przyjść nieodwołalnie musiało.

Obrhodzimy dzisiaj wielkie święto ósmej rocznicy oswobodzenia Torunia, wkroczenia wojsk polskich do tej dawnej fortecy niemieckiej na wschodzie.

Odzyskanie Torunia, które stało się początkiem oswobodzenia innych miast pomorskich, jednym słowem całej tej drogiej nam ziemi nadmorskiej, było ostatniem ogniewem wielkiego momentu dziejowego, jakim jest wyzwolenie i zjednoczenie naszej Ojczyzny, momentu, który już dawno przedtem dokonał się na polach bitew, przypieczętowany krwią serdeczną najlepszych synów Polski.

Jak niezbadane są wyroki Opatrzności, która złamała potęgę i odwalila kamień grobowy niewoli, przyniatający naszą ziemię, tak różne były drogi, którei kroczył żołnierz polski ku wolności. Różne drogi, lecz jeden cel: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“.

Za Polskę poszli w bój bająscy bohaterzy i dzielne hufce Polonji amerykańskiej, aby na zgłiszczach zburzonych

przez dzicz teutońską miast i wsi francuskich budować krwią własną gmach zwycięstwa i sprawiedliwości.

Dla Polski otrząsnęli ze swych ramion carskie mundury żołnierze gen. Dowbór Muśnickiego i pierwsi dali w ofierze krew swoją w walce z groźną nawałą bolszewizmu i trudy swoje ofiarne w oswobodzeniu Wielkopolski, tej kolebki naszej Ojczyzny.

Za Polskę wystąpiła wreszcie w szranki bojowe ostatnia najmłodsza armja polska na Pomorzu pod wodzą generała Józefa Hallera i jednym rozmachem bohaterstwa czynu uwolniła tę starą i ukochaną ziemię pomorską od groźnej zmyry krzyżactwa.

I w krótkim czasie doczekaliśmy się tego, że dnia 20 stycznia do Torunia a w następnych dniach do Grudziądza, Wąbrzeźna, Chojnic, Starogardu i innych miast pomorskich wkroczyły dzielne pułki armji polskiej, zwiastując koniec niewoli pruskiej i powrót na łono umiłowanej Macierzy Polskiej.

Dla Polski i dla Jej chwały walczyły te armje polskie, choć różnemi kroczyły drogami, choć kośćmi swych żołnierzy usłały niemal wszystkie pobojowiska Europy.

Dlatego cześć im za to!

W ósmą rocznicę oswobodzenia Torunia, jak i całego Pomorza jedno tylko wyrazić trzeba życzenie: Aby zniknęły wszelkie niesnaski, aby wszyscy nauczyli się kochać bez granic naszą wielką Ojczyznę, okupioną naszą krwią najlepszych Jej synów, aby przez wyczerpaną i ofiarną pracę Polska z wyżyn potężnego mocarstwa Europy spełnić mogła swe wielkie postannictwo dziejowe wobec kultury i cywilizacji świata.

bardzo ostentacyjnie, do pokrewieństwa z Puszkinem lub Dumasem, ale czarnoskórych prymitywistów traktują z lekceważeniem, jako barbarzyńców, nie mających nic wspólnego z twórczością artystyczną! Skupieni w rozległej dzielnicy odrębnej New-Jorku, zwanej „Harlemem” marzą o wzięciu odwetu za systematyczny bokkot polityczny, ekonomiczny, towarzyski etc., uprawiany w stosunku do nich przez białoskórą Amerykę, za te bezwzględne ciągłe i tak bolesne upokorzenia, które zmuszają ich wciąż jeszcze do życia w jakimś Ghetto średniowiecznym. Nawet przutuleni do siebie w szarej godzinie zwierzeń miłosnych, marzą o pojawieniu się wśród nich człowieka silnego, zdolnego dokonać tego wielkiego czynu — niechaj będzie okrutny nie tylko dla obcych, ale i dla swoich, byleby kosztem najkrwawszym bodaj i licznych ofiar, spełnił ich sny. I dlatego bohaterka tej wyjątkowo interesującej książki namawia kochanego — początkującego literata murzyńskiego, by osnuł swoją powieść na tle dziejów Henryka I Christoph'a, władcy Haiti, znanego w historii pod mianem „Czarnoskórego Napoleona”.

Urodzony i wychowany w stanie niewolnictwa doszedł on do stopnia generała francuskiego, dowodzącego częścią załogi na wyspie Haiti, w 1811-ym zaś roku, po udanej rewolucji, ogłosił się królem tamtejszym. Jednym z pierwszych czynów nowego monarchy było wzniesienie potężnej fortecy, będącej w stanie obronić kraj przed ewentualnym powrotem najeźdźcy. Cytadela ta, zbudowana z olbrzymich głazów granitowych, na szczycie najwyższej skały prostopadłej, zaopatrzoną została w odpowiednią ilość ciężkich armat z brązu odlanych. Wciągnięcie owej artylerji przedstawiało niesłychane trudności techniczne, które Henryk I przezwyciężył w sposób nader prosty: do każdej kolubryny przydzielił setkę swoich poddanych, przykazując im spełnić to zadanie własnymi rękoma. Pewnego dnia, czuwając osobiście nad przebiegiem robót, zauważył że idą bardzo one ospale, gdyż ludzie wypoczywali często, ponieważ, jak skarżyli się, praca ta przechodziła ich siły. W odpowiedzi na błagalną prośbę podwojenia składu drużynowego polecił monarcha robotnikom ustawić się w szereg, poczem co czwarty z nich padł od salw karabinowych przybocznej straży. Reszta wróciła do armat, usłyszawszy z ust króla kategoryczną zapowiedź, że artylerja musi znaleźć się w obrębie murów fortecznych najpóźniej do południa. Po upływie wszakże 2 godzin podniosły się znów wołania o pomoc — Henryk I uśmiechnął się i nakazał tym razem rozstrzelać już co trzeciego, oznajmiając pozostałym przy życiu: „Jeśli armata była nadmiernie ciężka dla stu ludzi, to jestem pewien, że dla was pięć dziesięciu okaże się ona lekka...” I tak się też stało!!

Panowanie czarnoskórego Napoleona trwało 15 lat, aż do chwili, gdy powstał przeciwko niemu wszysej nawet jego gwardja osobista. Nie chcąc i nie umiając wyrzec się władzy, wołał Henryk I popełnić samobójstwo, aniżeli podpisać dekret abdykacyjny. Takim był koniec władzy murzyńskiego, o którym dziś jeszcze krążą bohaterkie legendy w „Czarnym Harlemie” nowojorskim.

Tylko legendy, gdyż trzeźwo myślący patrioci murzyńscy pragną walczyć z boleśnie ich ciemiężącymi białymi obywatelami Stanów Zjednoczonych zupełnie inną, bardziej współczesną bronią. Pracują usilnie nad rozwojem umysłowym, kulturalnym, a zwłaszcza ekonomicznym swojej rasy, będąc niezachwianie przekonani, że dadzą w ten sposób murzynom wszelką możność odegrania właściwej roli w życiu nie tylko Ameryki, ale i świata całego. Droga do tego „raju” jest jeszcze bardzo daleka, a jeszcze bardziej ciernista — zrozumiał i odczuł to doskonale Amerykanin Białej rasy, pisarz wielkiej miary autor „Le Paradis des Nègres” — Carl van Vechten.

Chińczycy nie jedzą zgnitych jaj...

Kto nie byłby o tem słyszał, że Chińczycy jadają jako specjalny przysmak

zgnite jaja! W rzeczy samej opowiadka o zgnitych jajach brzmi trochę inaczej. Chińczycy nie jedzą „zgnitych jaj” w pojęciu, jak my to sobie wyobrażamy, lecz specjalny sposób ich konserwowania, przyczem jaja przechodzą w przemianę, którą można porównać z przemianą, jaką niektóre gatunki przez nasz gustem jadalnych serów przechodzą, musząc nim się jako towar gotowy na rynek ukazać. Jaja gotuje się na twardo i okłada jeszcze gorącą warstwą dobrze przerobionej gliny lub gęstem wapnem. Jajko więc w styrelizowanym stanie dostało się w osłonę, którą możemy porównać poniekąd z naszymi filtrami do oczyszczenia wody, które przeciw bakterji gnilnych nie przepuszczają. Tak skonserwowane jaje zmienia jednak swoją właściwość, białko na biera koloru czerwonego, a żółtko staje się ciemno-zielone, smak jest ostry.

W ten sposób zakonserwowane jaja muszą najmniej pół roku leżeć, by nabrały swego wybitnego smaku, w stanie spożywczym trzymają się jednak sto i więcej lat, bo polepszają się podobno nawet stale z czasem co do smaku. Jaja takie nie stanowią jednak potraw dla siebie, lecz są tylko miłym dodatkiem do tychże, a więc do mięsa, do sosu itd.

Koń pacjentem znakomitego lekarza.

Jeden z najulubieńszych koni angielskiego następcy tronu, wspaniały gniadosz zachorował na serce. Z polecenia właściciela przeprowadzono go ze stajni do Mansfield, gdzie mieszka znany specjalista chorób sercowych dr. Flint. Lekarz ten miał zbadać chorego konia.

Celem dokładnego zbadania konia, zrobiono szereg zdjęć uderzeń serca, a w tym celu druty aparatu mierzącego, przeprowadzono do ogrodu, gdzie stał koń; jedne z nich uwiązane na przench drugie zaś na tylnych nogach konia.

Wypadek ten był niewątpliwie jedynym w dziejach, by lekarz, będący znakomitością w zakresie chorób sercowych, badał nie człowieka, lecz konia. Czego się jednak nie zrobi dla angielskiego następcy tronu?

Jak zapobiegać rakowi żołądka?

Uczony francuski Francois Mallet, znany badacz schorzeń rakowych, ogłosił niedawno bardzo ciekawą książeczkę pt. „Higjena żołądka”.

Punktem wyjścia dla Malleta stał się fakt, że choroba raka najczęściej lokalizuje się w żołądku.

Leczenie raka już zakorzenionego — pisze dalej Mallet — nastrocza na razie jeszcze poważne trudności. Najlepszym środkiem ratunku jest odpowiedni zabieg operacyjny we wczesnym stadium choroby.

Niestety pacjent nieraz całymi miesiącami, a nawet latami nie zdaje sobie sprawy z istoty dolegliwości, a kiedy wreszcie poważnie zachoruje, jest już za późno.

Trudno w krótkim artykuliku podać treść obszernego dzieła. Musimy się tedy ograniczyć do wskazówek najważniejszych i najistotniejszych. Można by je ująć w następujące punkty i niejaki przykazania:

Należy jak najściślej ustalić godzinę posiłku. Kapryśność i dowolność demoralizuje żołądek.

Ilość dziennych posiłków powinna stosować się do wymagań indywidualnych organizmu. Przeciętnie wystarczą trzy posiłki dziennie.

Od czasu do czasu bardzo pożyteczne są odpowiednie kuracje, i zamierzające do przemiany materji i oczyszczenia organizmu jakby ze rdzy.

Pokarm gotowany trzeba mięszać ze surowym — (owoce i jarzyny).

Szkodzi organizmowi rzadka, ale znaczna dawka alkoholu, oraz codzienny, umiarkowany „kiellszek”.

Nadmierne palenie czyni z żołądka piec zawalony sadzą.

Wszelkich lekarstw należy używać bardzo umiarkowanie i to tylko w razie absolutnej konieczności.

Ostre przyprawy zaturowują żołądek.

Zepsute zęby psują żołądek.

Im mniej mięsa, tem dla żołądka lepiej.

Powszechna Wystawa Krajowa ostrzega.

W niektórych okolicach kraju występują osobniki o charakterze akwizytorów rzekomo z ramienia Powszechnej Wystawy Krajowej. Wyjaśniamy, że sprawy nasze prowadzą na terenie b. Kongresówki delegat generalny Powszechnej Wystawy Krajowej p. Konsul K. Rose, w Warszawie, ul. Smolna 38; na Śląsk delegat Powszechnej Wystawy Krajowej p. Nałęcz — Gostomski w Katowicach ul. Wojewódzka 13, na Pomorzu delegat Izby Przemysłowo Handlowej w Grudziądzu, p. Ładoś w Grudziądzu (Izba Przemysłowo Handlowa). Poza powyższe wymienione osoby nie upoważniliśmy nikogo do występowania w charakterze naszego zastępcy. Gdyby jednakże ktośkolwiek w tym charakterze występował prosimy w każdym poszczególnym wypadku zażądać legitymacji.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929

Ultra-fioletowe dzieci.

W holenderskim mieście Utrecht przygotowuje się pod kierownictwem szkolnego inspektora sanitarnego dr. Hingsta ciekawe doświadczenie, mające na celu stwierdzenie właściwości nowego rodzaju szkła, przepuszczającego ultra-fioletowe promienie słońca.

Utrechkie władze szkolne postanowiły podzielić dzieci na trzy grupy równe sobie wiekiem i rozwojem fizycznym. Dzieci te uczyć się będą w 3-ch salach iden tycznych, wystawionych jednakowo na działania słońca. Jedyna różnica polegać będzie na tem, że w pierwszej okna pozbawione będą szyb, w drugiej szyby będą ze zwykłego szkła, trzecia zaś po siadać będzie t. zw. „vitaglas”, czyli szyby, przepuszczające ultrafioletowe promienie słońca. Po upływie kilku miesięcy porównane będą waga, wzrost i stan zdrowia dzieci poszczególnych sal.

Podobne doświadczenie, przeprowadzone, w Anglii wykazały, iż w porównaniu z pozostałymi grupami, dzieci uczące się w sali o szybach „vitaglas” miały o 1.49 kg. wagi i 16 mm. 25 wzrostu więcej. Krew ich bogatsza była o 8.61, a uczyć szczenie do szkoły o 3,73 proc. lepsze.

Dom ze starych gazet.

Pan F. F. Stenman, obywatel miasta Rockport w stanie Massachusetts, ukończył przed paru tygodniami budowę swojego domu, wzniesionego całkowicie ze starych gazet. Przeróbka „ordynarnej bibuły” na szlachetny materiał budo-

wlany odbywała się w następujący pod względem technicznym mało skomplikowany sposób. Tuzin starych dzienników (w Ameryce wychodzą one na 16 do 64 stronnic), starannie posklejanych, umieszczono w specjalnej prasie hydraulicznej, z której, po upływie kilku dni, wychodzi z warty blok, pokryty odpowiednim płynem, czyniące papier absolutnie nieprzemakalnym.

Nad budową domu, powstałego z 80 tysięcy dzienników, pracował p. Stenman, jego żona oraz ich córka w ciągu 5 lat.

Nie należy lekceważyć gazet, nawet starych...

Rolnicy ucieszą się...

Rolnicy ucieszą się, gdyż już wyszedł z druku regulamin dla wystawców w dziale rolniczym na Powszechnej Wystawie Krajowej. Regulamin ten został rozesłany wszystkim organizacjom rolniczym w większej liczbie, jednostki zaś otrzymają również na żądanie. (Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej, Poznań ul. Grunwaldzka 22, Dr. Konopiński.)

Należy raz jeszcze podkreślić, że termin zgłoszeń dla wystawców z wszystkich działów upływa z dniem 1-go marca 1928 r., a zatem niema czasu do stracenia.



— Czy wierzysz mi przyjacielu, że będąc narzeczonym mogłem słuchać godzinami szczebiotania mej obecnej żony.

— A teraz?

— Teraz, to muszę.

Ruch wydawniczy

„Iskry” tygodnik ilustrowany dla młodzieży, wychodzący w Warszawie pod redakcją Władysława Kopcewskiego, w Nr. 5 z dn. 14 stycznia przynosi ciekawy artykuł o Benjaminie Franklinie, artykuł o polskich drużynach harcercskich na emigracji p. t. „Dalecy, ale bliscy”, nawołujący do utrzymywania kontaktu z naszymi rodakami, rozsiyanymi po całym świecie; d. c. ciekawych przegód Zb. Zaniewickiego z jego młodzieńczej podróży „Wpoprzek Atlantyku”, powieść Z. Dromlewiczowej o „Dziecku kina”, wzruszające opowiadanie z czasów wojny „Dwójka z polskiego” i in. Z numeru dowiadujemy się, że podobnie jak w roku ubiegłym, Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło specjalnym okólnikiem prenumeratę tego „pożytecznego” pisma dla szkół średnich zawodowych, gimnazjów i seminarjów nauczycielskich.

Taką magazyn...
Warto...
osobnik...
na który...
tam re...
Kome...
licji, k...
Z WO...
CHO...
— O...
dawnej...
Chojnic...
jem no...
Śiedz...
Policji...
stopień...
— W...
dniami...
rowóz...
noga lu...
zwrócił...
Złuch...
parowó...
bit na...
tające...
— O...
prawo...
znania...
karę za...
gustyn...
— W...
zapas...
nastep...
pasy p...
zakonc...
decyduj...
Sant...
maska...
genbau...
pokona...
Banasz...
Morton...
stewm...
Dziś...
— Sam...
genbau...
3) Cz...
cydują...
naszkle...
— C...
Powst...
styczn...
branie...
porucz...
zdanu...
nej Tow...
i skarb...
absolut...
nowego...
towarzy...
rawskie...
rza wi...
por. re...
Pawłow...
Szulka...
— C...
gowe...
się inte...
gawicy...
Po d...
łodzie...
pierwsz...
Wog...
runki d...
towcy...
praszać...
wysięg...
ciągają...
metry...
nością...
tem do...
12 km...
tach by...
stkie je...
Przy w...
ostągni...
dzinę...
charzyk...
leelono...
Sport...
szych l...
Szcz...
szybko...
umysłu...
nej ręk...
osobliw...
zagłow...
będzie...
ślizgow...
Wynt...
Steinhil...
0.16.40...
dowski...
kenhag...
dyr. Ju...
— R...
Komitet